

GERARD LABUDA (Poznań)

AKTUALNY STAN DYSKUSJI NAD ETNOGENEZĄ SŁOWIAN W HISTORIOGRAFII*

W moim zagajeniu dyskusji nie może chodzić o interpretację procesu etnogenezy, tym bardziej o podanie gotowej formuły, jak się ona dokonała. Będę się starał jedynie mówić o udziale historyków w tej wielkiej dyskusji, trwającej już od czasów Wawrzyńca Surowieckiego, Joachima Lelewela i Pawła Józefa Szafarzyka, o osiągniętych przez nich wynikach oraz o perspektywach i warunkach ich dalszej pracy nad rozwiązaniem tego pasjonującego zagadnienia.

Problemy związane z etnogenезą Słowian rozpatruje się dziś zwykle już to w formie odpowiedzi na pytanie, jak Słowianie wyłonili się ze wspólnoty indoeuropejskiej, tworząc początkowo odrębną wspólnotę słowiańską czy najpierw bałto-słowiańską jako etap przejściowy, a następnie już własną prasłowiańską oraz słowiańską w etapie końcowym po rozejściu się ze swoich wspólnych siedzib, już to na pytanie, kiedy Prasłowianie przybyli na swoje historyczne siedziby i w jakich okolicznościach rozeszli się po całej Europie wschodniej, środkowej i południowej, dając początek trzem wielkim ich ugrupowaniom.

Trzeba najpierw dążyć do uporządkowania terminologii. Otóż wydaje się celowe odróżnienie etnogenezy od topogenezy Słowian. Na etnogenезę składają się dwa procesy: jeden dezintegracyjny, powodujący rozpadanie się szerszej ludzkiej wspólnoty kulturowej i językowej, a także osadniczej, na pomniejsze szczepy, drugi integracyjny, powodujący zwieranie się owych szczepów w nowe wspólnoty kulturowo-językowe, a także osadnicze. Czynniki, które powodują dezintegrację, bynajmniej nie są identyczne z tymi, które powodują integrację; tyle tylko można powiedzieć, że czynniki dezintegracyjne mają przeważnie charakter mechaniczny i wpływają na istniejącą wspólnotę niejako od zewnątrz, jak np. napady innych grup ludzkich, migracje, przyjęcie obcej ideologii itp., natomiast czynniki integracyjne mają przeważnie charakter wewnętrzny, jak rozwój sił wytwórczych, wytworzenie się nowych form organizacyjnych, powstanie nowych postaci wierzeń, ideolo-

* Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Etnogenezy Słowian przy Komitecie Słowianoznawstwa PAN w dniu 10 XI 1971 r.

gii itp. Prawie jako prawidłowość można uznać fakt, że czynniki, które sprawiają scalanie etniczne małych jednostek, działają rozkładowo na dotychczas istniejące wielkie wspólnoty. Najczęściej łączne i rozłączne działanie tych czynników wywiera wpływ na świadomość ludzi, którą z kolei manifestuje obecność nowych wytworów w wielu dziedzinach życia kulturalnego, a przede wszystkim w języku. Zmiany w sposobach zachowania się w stosunku do otaczającego świata przybierają charakter masowy i w ten sposób albo podlegają albo są zależne od ogólnych praw rozwoju społeczeństwa. Toteż zjawiska etnogenezy, tj. integracji i dezintegracji wspólnot etnicznych należy rozpatrywać w kategoriach socjologicznych w odniesieniu do ich strony społeczno-ekonomicznej, natomiast ich źródłowego odzwierciedlenia trzeba poszukiwać w przemianach kulturowo-duchowych i językowych, a więc ujmować je w kategoriach pojęciowych językoznawstwa i sztuk plastycznych. Decydujące dla określenia charakteru tych przemian jest ich ujęcie w kategoriach czasowych, natomiast ich rozmieszczenie przestrzenne odgrywa rolę przyporządkowaną, co bynajmniej nie oznacza ich podrzędności, a wskazuje miejsce i następstwo dla czynności badawczych i kolejność dla wniosków uogólniających.

Problemy związane z topogenezą — wprowadzam ten termin do dyskusji — obejmują całokształt czynności badawczych, mających na celu określenie tzw. kolebki Słowian, czyli ich praojczyzny lub też — rozszerzająco — praojczyzn, które kolejno zajmowali od momentu opuszczenia miejsca wspólnoty indoeuropejskiej aż do ich ostatecznego rozproszenia się w połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery. Zmiany miejsca pobytu mające niewątpliwie doniosły wpływ również na proces etnogenezy, mają przede wszystkim charakter „wydarzeń” takiego rodzaju, jak migracje, okupacja i eksploatacja coraz to innego środowiska geograficznego, wytwarzanie nowych narzędzi i nowych form bytowania, zasiedlania i zagospodarowywania, a także organizowania się społecznego, w tym przede wszystkim politycznego oraz wreszcie przybierania specyficznych form życia duchowego. Zmiany te znajdują odbicie w różnych zabytkach życia materialnego, utrwalają się w pamięci i w tradycji, najogólniej w historiografii. Toteż określenie topogenezy staje się głównie domeną nauk historycznych, to jest prahistorii (dawniej: archeologii)¹, historii oraz etnologii, wszystkie te dyscypliny badawcze posługują się swoimi wyspecjalizowanymi metodami badawczymi, a także wynikami innych dyscyplin badawczych, jak antropologia, etnografia i językoznawstwo, religioznawstwo itp.

Należy też dążyć do ustalenia terminologii, dotyczącej określonych faz rozwoju kulturowego Słowian od czasów najstarszych aż do momentu ich rozejścia się. Przede wszystkim chodzi o określenie następstwa czasowego

¹ Archeologia, jako nauka o starożytnościach, zawsze miała charakter odrębnej dyscypliny badawczej. Zgadzam się jednak w zasadzie z tymi teoretykami historii kultury, którzy pragną obecnie widzieć w archeologii przede wszystkim metodę badawczą szerszej nauki, którą jest prahistoria. W tym sensie też rolę metody badawczej pełni historia sztuki.

poszczególnych wspólnot. Najłatwiej określić z punktu widzenia czasowego „wspólnotę słowiańską”. Określa ona tę fazę życia Słowian, kiedy rozeszli się oni ze swoich siedzib w połowie pierwszego tysiąclecia n. e. i zajęli swoje wczesnośredniowieczne siedziby pozostając w nich w granicach prawie nie-naruszonych przez 6 - 7 stuleci. Tę fazę poprzedzała bezpośrednio „wspólnota prasłowiańska”², której punkt wyjścia nie da się jeszcze obecnie dokładniej określić, gdyż mieści się on mniej więcej w granicach 2500 - 500 r. p. n. e. które to daty określają moment rozpadu „wspólnoty bałto-słowiańskiej”³. Wspólnotę prasłowiańską wyprzedza więc „wspólnota bałto-słowiańska”, której początek datuje się mniej więcej w obrębie 3500 - 1500 r. p. n. e. W ramach tej wspólnoty wykształciły się już wspólnoty Prasłowian i Prabałtów. Natomiast mówiąc o poprzedzającej ją „wspólnocie indoeuropejskiej” musimy operować pojęciem Protosłowian i Protobałtów lub Protobałtosłowian, jako załącznikiem wszystkich późniejszych różniczekowań kulturowo-etnicznych.

Już z tych wstępnych rozważań widoczne jest, jak wielką rolę odgrywa kwestia pierwszej nazwy czy też nazw, jakie szczerp słowiański przybrał w toku tych długotrwałych różnicowań. Oczywiście wydaje się, że zbiorowa nazwa „Słowianie” jest dość późna i że, podobnie jak u Bałtów, mamy u nich do czynienia z wielonazwem, które ustępowało w stosunkach zewnętrznych jednonazwie w miarę krystalizowania się wspólnoty prasłowiańskiej⁴. Ta

² Dla uściślenia tego pojęcia przytoczmy tutaj za H. Ułaszynem taką definicję: „Wiemy niezbiecie, że języki słowiańskie wyłoniły się ze wspólnoty praindoeuropejskiej. Czy bezpośrednio czy pośrednio, na to zgody powszechnej nie ma. Większość językoznawców skłania się ku pogładowi, że pośrednio, tj. za pośrednictwem stanu językowego zwanego bałto-słowiańskim, tworzącym mniej więcej podobną jedność, jaką ongi była jedność przodków lingwistycznych starożytnych Indów i Irańczyków względnie Ariów, a który — jak i bałto-słowiański — wyłonił się z praindoeuropejskiego. Mniej typowo przedstawia się w dziale kentumowym stan językowy celto-italski. Jeśli większość nie zawsze ma rację... — to język prasłowiański jest rezultatem zdyferencjonowania stanu bałto-słowiańskiego na bałtycki i słowiański. Był zatem taki język, który w nauce nosi miano prasłowiańskiego, tj. język, o którym coś wiemy przez wnioskowanie wsteczne, oparte na najdawniejszym przede wszystkim materiale językowym słowiańskim. Skoro taki język był, to musiała być i ludność nim mówiąca — Prasłowianie — i musieli oni gdzieś jakieś terytorium zajmować” (*Pracjczyzna Słowian*, Łódź 1959, s. 96), ob. też s. 82 i n.).

³ W sprawie okresu wspólnoty bałto-słowiańskiej ob. niżej pogląd J. Safarewicza a także zdanie H. Ułaszyna, *Pracjczyzna Słowian*, s. 32 i n. (tutaj ważna krytyka argumentacji językoznawczej T. Lehra-Spławińskiego). Por. też J. Otrębski, *Rozwój wzajemnych stosunków między grupą językową bałtycką a słowiańską*, w: *Z polskich prac sławistycznych* — Prace językoznawcze i etnogenetyczne na IV Międzynarodowym Kongresie Sławistycznym w Moskwie, Warszawa 1958, s. 125 i n.; T. Lehr-Spławiński, *Wspólnota językowa bałtosłowiańska a problem etnogenezy Słowian*, *Sl. Ant.* 4, 1953.

⁴ Ob. E. Słuszkiewicz, *Rzut oka na dzieje etymologii nazwy „Słowianie”*, *Przegląd Klasyczny*, 1936, s. 731 - 798; J. Otrębski, *Słowianie — Rozwiązanie odwiecznej zagadki ich nazwy*, Poznań 1947, s. 192 i n.; T. Lehr-Spławiński, *Znowu o nazwie Słowian*, *Język Polski*, 28 (1948), s. 140 - 146; przedruk w: *Rozprawy i szkice z dziejów kultury Słowian*, Warszawa 1954, s. 131 - 137.

dziedzina badań wymaga znowu ścisłej współpracy historyków i językoznawców.

Problemy etnogenezy i topogenezy w odniesieniu do Słowian i Prasłowian przypadają głównie na tzw. czasy przedhistoryczne. Oznacza to, że główna rola w rozwiązaniu problematyki badawczej obu tych zagadnień przypada dyscyplinom prahistorycznym, a więc językoznawstwu historycznemu, archeologii pradziejowej, antropologii historycznej, etnografii historycznej i etnologii. Historycy w ścisłym tego słowa znaczeniu, jeżeli nie przekształcą swojego warsztatu na polihistoryków, mają w tej sprawie do spełnienia dwa pomocnicze, bardziej ograniczone zadania.

Po pierwsze, historycy przejmując około 500 r. n. e. pałeczkę od prahistoryków powinni, w miarę możliwości, współpracując ściśle z archeologami i etnografami, wypracować model społeczeństwa słowiańskiego, odpowiadającego etapowi rozwojowemu okresu tzw. demokracji wojennej, przechodzącego z kolei w okres społeczeństwa wczesnofeudalnego, klasowego. Tylko taki model pozwoli z kolei zrekonstruować drogą retrogresji model społeczeństwa prasłowiańskiego, odpowiadającego etapowi rozwojowemu jego wspólnoty rodowej i plemiennej.

Po drugie, na historyków spada obowiązek takiego opracowania świadectw pisanych, aby przedstawiciele innych dyscyplin badawczych mieli przed sobą pełny wachlarz informacji zawartych w ich przekazach.

Poważne badania nad etnogenezą ludów europejskich i pozaeuropejskich rozwinęły się dopiero w czasach nowożytnych, mianowicie po przewyciężeniu schematów choro- i etnograficznych narzuconych przez historyków z doby schyłkowego antyku, zwłaszcza przez wybitnego historyka rzymskiego z V w. Pawła Orozjusza skodyfikowanych w jego traktacie *Historia adversus paganes* (około 415 r. n. e.)⁵. Z niewielkimi zmianami wniesionymi do chorografii Orozjusza przez przemieszczenie ludów, dokonane w okresie wędrówek ludów, m. in. także przy udziale Słowian, obraz przez niego nakreślony panował w wiedzy książkowej aż do schyłku średniowiecza. Dotyczyło to głównie obrazu Europy północnej i wschodniej⁶. Świadectwo Orozjusza mogło być zmienione tylko przez inne źródłowe świadectwa. Zmianę tę spowodowało najpierw odnalezienie, a następnie opublikowanie Tacyta *Germanii* (1454, ed. princeps 1470) i wnet potem *Geografii* Ptolemeusza z Aleksandrii (ed. Latina 1513, ed. Graeca 1533)⁷. Jednakże dopiero systematyczna publikacja i komentowanie źródeł

⁵ Ob. obszerniej G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1960, s. 13 i n.: por. ogólną charakterystykę kształtowania się pojęć geograficznych o Europie antycznej, którą przedstawił J. Strzelezyk, *Odkrywanie Europy*, Warszawa 1970.

⁶ Ob. B. Kūrbisówna, *Kształtowanie się pojęć geograficznych o Słowiańszczyźnie w polskich kronikach przeddługoszkowych*, Sl. Ant. 4, 1953, s. 252 i n.; J. Strzelezyk, *Gerwazy z Tilbury — Studium z dziejów uczoności geograficznej w średniowieczu*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1970, s. 5 i n.

⁷ Ob. bardziej szczegółowe dane u F. X. v. Weegele, *Geschichte der deutschen Historiographie seit dem Auftreten des Humanismus*, München — Leipzig 1885, s. 36 i n.

greckich, antycznych i bizantyńskich oraz łacińskich, antycznych i wczesno-średniowiecznych, stworzyło drogę do nowego spojrzenia na pradzieje ludów europejskich. Główny zrąb tych źródeł pochodził i dotyczył kręgu śródziemnomorskiego, o który Słowianie ocierali się tylko na odcinku Morza Czarnego.

Co się dotyczy Słowian, to pierwsze testimonia z kręgu czarnomorskiego zebrał I. G. Stritter, eksцерpując głównie teksty pisarzy bizantyńskich⁸. Zbiór ten skompletował i krytycznie skomentował sto lat później V. V. Latyšev⁹. Nie ma do tej pory odpowiednika łacińskiego takichże testimoniów, odnoszących się do kręgu Słowian południowych. W pewnym tylko stopniu za takie kompendium można uznać 3-tomowe wydawnictwo: *Vizantiski izvori za istoriju naroda Jugoslavije*, gdyż, jak to wynika z samego tytułu, zbiera ono tylko świadectwa bizantyńskie¹⁰. W jeszcze gorszej sytuacji znajduje się dokumentacja do wczesnych dziejów Słowian zachodnich. Do tej pory najpełniejszym zestawieniem historiograficznych zapisów źródłowych jest dziełko F. Wiggera obejmujące jednak tylko historię Obodrytów i Wielętów do 1066 r. Mamy ledwo zaczątek dokumentacji, zaczerpniętej ze źródeł anglosaskich i skandynawskich¹¹.

Pod tym względem znacznie wyprzedzili nas germaniści. Mają oni nie tylko znakomite krytyczne edycje swoich i obcych pisarzy, lecz także różne — co prawda także na różnym poziomie — zbiory ekscerptów¹². Z naszej strony najbardziej istotne fragmenty źródeł pisanych zestawili w swoich dziełach P. J. Szafarzyk i L. Niederle¹³. Myśl stworzenia szerszej podstawy pod dzieje

⁸ I. G. Stritter, *Memoriae popularum olim ad Danubium, Pontum Euxinum... e scriptoribus Byzantinis erutae*, Petropoli 1771 - 1779; Słowian dotyczy t. II, wydany w 1774 r.

⁹ V. V. Latyšev, *Scythica et Caucasica*, t. I - III, S. Petersburg 1893 - 1900: wznowienie: *Vestnik drevnej istorii*, Moskva 1947 - 1950.

¹⁰ *Vizantiski Izvori za istoriju Jugoslavije*, t. I., obradili F. Barišić, M. Rajković, B. Krekić, L. Tomić, Beograd 1955; t. II., obradil B. Ferjančić, Beograd 1959; t. III., obradil J. Ferluga, Beograd 1966.

¹¹ Ob. G. Labuda, *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny*, Warszawa 1961.

¹² Ob. K. Müllenhoff, *Germania antiqua*, Berlin 1873; A. Riese, *Das rheinische Germanien in der antiken Literatur*, Leipzig 1892; P. Kunze, *Die Germanen in der antiken Literatur*, Leipzig 1906 - 1907; C. Woyte, *Antike Quellen zur Geschichte der Germanen*, Leipzig 1912; *Das alte Germanien. Die Nachrichten der griechischen und römischen Schriftsteller*, hrsgb. von Wilhelm Capelle, Jena 1937; S. Gutenbrunner, *Germanische Frühzeit in den Berichten der Antike*, Halle/S. 1939; Th. Hopfner, *Griechisch-lateinisch-deutsches Quellenbuch zur Siedlung und Geschichte der Germanen im Böhmischem-Mährischem, Schlesiischem und Karpathenraum*, Stuttgart-Prag 1943; E. Herrmann, *Slawisch-germanische Beziehungen im südostdeutschen Raum von der Spätantike bis zum Ungarnsturm — Ein Quellenbuch mit Erläuterungen*, München 1965.

¹³ Zasadniczy zrąb źródeł był już znany P. J. Szafarzykowi (*Słowiańskie starożytności*, t. I, s. 707 - 742, t. II, s. 789 i n., tj. Dodatek 1 - 41). Odsłone teksty u Niederlego są rozrzucone we wszystkich tomach jego dzieła. Ob. przegląd źródeł antycznych w rozprawie T. Zawadzkiego, *Słowianie w świetle najdawniejszych źródeł pisanych*, w: *I Mię-*

Polski przyświecała już Augustowi Bielowskiemu, inicjatorowi wydania *Monumenta Poloniae Historica*, ale nie została ona zrealizowana konsekwentnie¹⁴; nie mogło zresztą być inaczej w warunkach życia pod obcymi zaborami i przy prawie zupełnym braku mecenatu państwowego. W związku z powstaniem w 1949 r. Kierownictwa badań nad początkami państwa Polskiego powstała myśl krytycznego wydania najstarszych źródeł dotyczących tego tematu; zrealizowano ją ledwo w skromnym ułamku¹⁵.

Namiastką wielkiego planu jest zbiór relacji greckich i łacińskich do najstarszych dziejów Słowian w znakomitym przekładzie Mariana Plezi¹⁶. W rezultacie każdy badacz starożytności słowiańskich musi sporządzać sobie we własnym zakresie zbiór najbardziej koniecznych testimoniów. Sytuację pogarsza fakt, że nie wszystkie one mają krytyczne wydania, wiele z nich jest niekrytycznie i jednostronnie skomentowanych, a sporo trudno dostępnych. W sumie sytuacja dokumentacji dotyczącej starożytności słowiańskich w zakresie źródeł pisanych jest niedobra. Należy jak najszybciej wypracować realny program krytycznego wydania wraz z fachowym przekładem wszystkich testimoniów dotyczących etnogenezy i topogenezy Słowian.

W dziejach historiografii zajmującej się badaniem etnogenezy i praojczyzn słowiańskich, wyróżniamy cztery fazy: oświeceniową, romantyczną, pozytywistyczną, wreszcie aktualną — scjentystyczną. W okresie oświeceniowym dokonano wstępnej inwentaryzacji testimoniów oraz ich pierwszej nieraz wcale udatnej inwentaryzacji. Cechuje je duża doza bezstronności i chęć wnikięcia w ducha przekazywanych przez te świadectwa informacji. Wiele w tych pierwszych interpretacjach dowolności, a nawet fantazji, ale brak im prawie zupełnie nacjonalistycznych dewiacji i przewrotnego podciągania wypowiedzi źródła pod z góry założoną koncepcję. Na czoło wysuwa się nie dokończony dzieło J. Ch. Jordana, *De originibus Slavicis*, t. I - II (Wiedeń 1745), za nim idą zwartą ławą już to lepsze, już to gorsze próby A. L. Schlözera (1771), J. Thunmanna (1772), K. G. Antona (1785 - 1788), L. A. Gebhardi (1790), J. Ch. Gatterera (1791), C. Mannerta (1788 - 1824), F. A. Ukerta (1817 - 1832) i innych. W historiografii niemieckiej tego okresu pojawiało się przekonanie, iż Słowianie nie mają własnej etnicznej osobowości, stanowiąc mechaniczny zlepek innych ludów indoeuropejskich. Inni znów badacze, którzy wprawdzie uznawali starożytność i równorzędność pochodzenia Sło-

dzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, Warszawa 14 - 18 IX 1965, t. I, Wrocław — Warszawa — Kraków 1968, s. 175 - 181, 188 - 190.

¹⁴ A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica*, t. I, Lwów 1864, s. 1 - 83. Na uwagę zasługuje wielki zbiór: F. Kos, *Gradivo za zgodovino Slovencev v srednjem veku*, t. I - V, Ljubljana 1902 - 1928.

¹⁵ Ob. G. Labuda, *Źródła objaśniające początki państwa polskiego. Projekt wydawnictwa*, Kw. Hist. 58, 1951, nr 1, s. 112 - 122 (zestawienie wykazu źródeł antycznych pochodzących od Bronisława Bilińskiego).

¹⁶ M. Plezia, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, cz. I (do VII w.), Poznań — Kraków 1952 (cz. II dotąd nie ukazała się); ob. też G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Warszawa 1954.

wian w porównaniu z innymi Indoeuropejczykami, wyznaczali jednak pierwotne ich siedziby poza Europą lub, co najwyżej, na pograniczu Azji i Europy; ich to właśnie zdaniem Słowianie przybyli do Europy razem z takimi ludami azjatyckimi, jak Hunowie, Awarowie i Bułgarzy, czyli w V - VII stuleciu¹⁷.

Już nasza oświeceniowa historiografia kwestionowała te poglądy nie potrafiąc jednak dostatecznie uzasadnić tego sądu¹⁸. Toteż dopiero historiografia romantyczna razem z wiarą w wielką misję dziejową Słowian, zaczerpniętą z idei J. G. Herdera, zabrała się do wykazania autochtonicznego pobytu Słowian w Europie od zamierzchłych czasów. Szermierzami takich poglądów byli z polskich badaczy Joachim Lelewel i Wawrzyniec Surowiecki; zwłaszcza ten ostatni w znanym swego czasu, ale później popadłym w zapomnienie dziełku zajął się wysłędzeniem najstarszych siedzib szczepu słowiańskiego. Wśród uczonych czeskich, idących śladami wielkiego sławisty Józefa Dobrovskiego, tezę autochtonizmu postawił i jej zasadność we wspałym wywodzie — na miarę owych czasów — obronił Paweł J. Szafarzyk (1836 - 1837); sekundowali mu w tym na węższym odcinku dziejów Czech szczęśliwie František Palacký, na odcinku starożytności słowiańskich mniej szczęśliwie Jan Koller¹⁹. Dzięki szerokiemu rozgłosowi, jakiego nabrało dzieło Szafarzyka w uczonej Europie, teza autochtonizmu została ugruntowana. Natomiast ani Szafarzyk ani jego poprzednicy, a także i następcy nie potrafili dokonać wywodu etnogenezy szczepu słowiańskiego. Tym zagadnieniem znacznie później zajęli się przede wszystkim językoznawcy i historycy kultury słowiańskiej, wśród których na pierwszym miejscu wymienić trzeba prawie zapomnianego obecnie Georga Kreka²⁰, który pod mylącym nieco tytułem wstępu do dziejów literatury słowiańskiej (1874, 1887) dał pierwszy naukowo podbudowany wywód wyodrębnienia się Słowian jako odrębnego szczepu. Gdy Szafarzyk i inni współcześni usiłowali przede wszystkim dokonać opisu Słowiańszczyzny w pierwszym tysiącleciu naszej ery, Krek posunął się o jeden krok dalej i korzystając ze znacznego już w tym czasie dorobku językoznawczego (Bopp, Schleicher, Schmidt) pokusił się o odtworzenie kultury duchowej Słowian w ich prawniku. Krek zrealizował w pewien sposób myśl, z którą nosił się początkowo Szafarzyk i którą miał wykonać Koller. Każdy badacz etnogenezy Słowian powinien sięgać po dzieło Kreka.

Snując ten nurt dociekań dalej należy tu jeszcze wspomnieć o trzech badaczach z przełomu XIX i XX w., którzy, charakteryzując ewolucję kultury

¹⁷ Tę starszą literaturę omawia wyczerpująco W. Antoniewicz, *Niektóre zagadnienia historiografii dawnych Słowian*, Światowit, 27, 1966, s. 29 i n.; ob. też G. Labuda, *Słowianie w historiografii niemieckiej XIX wieku*, Przegl. Zach. XXIV, 1968, nr 3, s. 8 i n. tam też bardziej szczegółowa bibliografia; dalej J. Żak, *Słowianie i Germanie w prahistorii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. I., Poznań 1974, s. 28 i n.

¹⁸ G. Labuda, *Słowianie...*, s. 12 i n.; J. Żak, op. cit.

¹⁹ W. Antoniewicz, op. cit.

²⁰ G. Krek, *Einleitung in die Slavische Literaturgeschichte — Akademische Vorlesungen, Studien und kritische Streifzüge*, wyd. 2, Graz 1887.

słowiańskiej, również dorzucili sporo materiału do zagadnień etnogenezy. Byli to: autentyczny Niemiec August Meitzen, dalej czeski Niemiec Julius Lippert, Słowieniec Jan Peisker i Czech Josef Janko; największy rozgłos zyskały poglądy Peiskera, ale też spotkały się z najostrzejszą krytyką²¹. W końcowej fazie ten nurt badań został całkowicie wchłonięty przez wielką syntezę Lubora Niederlego, zwłaszcza w części obejmującej „oddil kulturní”. Z wielkich sławistów jeden tylko Aleksander Brückner mógł zabierać kompetentnie głos w zagadnieniach etnogenezy, mianowicie w dziedzinie języka, mitologii i folkloru oraz Kazimierz Moszyński w dziedzinie etnologii i etnografii historycznej. Jak widać, nurt badań etnogenetycznych nigdy nie był zbyt silny. Toteż obecnie jesteśmy dopiero w początkowym stadium określania jego problematyki.

Z tym większą pasją wyżywali się badacze w nurcie topogenetycznym. Nadal też deklarowali się jako allochtoniści lub też jako autochtoniści. Zdrowy rdzeń autochtonizmu doby romantyzmu reprezentowany przez Słowackiego i Szafarzyka doznał chorobliwego zniekształcenia w dobie pozytywizmu przez pogrobowców historiograficznego romantyzmu, których w zakresie starożytności słowiańskich reprezentowali różnego rodzaju neoautochtoniści, jak Edward Bogusławski (1888 - 1889), Wilhelm Bogusławski (1890) Stanisław Majewski (1899) oraz ich pogrobowiec Tadeusz Daniewski (1932, 1947); częściowo należał też do nich Wojciech Kętrzyński (1868, 1899, 1901). Historycy ci dość dowolnie interpretując świadectwa antyczne i wczesnośredniowieczne głosili tezę autochtonizmu w skrajnej postaci, rozciągając siedziby Prasłowian aż po dorzecze Renu²².

Wielka synteza starożytności słowiańskich Szafarzyka spotkała się z równie wielką syntezą starożytności germańskich Karola Müllenhofa²³. Zagadnienie styku Prasłowian i Germanów w tej drugiej syntezie zajęło wiele miejsca. Jej punktem wyjścia była próba skomentowania *Germanii* Tacyty. Z nieufnością odniósł się Müllenhoff do przekazów geografa aleksandryjskiego Ptolemeusza; z jego traktatu wziął tylko to, co dało się uzgodnić z Tacytem.

Z kolei dzieło Lubora Niederlego można uważać za wielką replikę na syn-

²¹ Ob. A. Meitzen, *Siedlung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen, der Kelten, Römer, Finnen und Slaven*; J. Lippert, *Sozialgeschichte Böhmens*, t. I - II, Wien - Prag 1896-1897; J. Peisker, *Die älteren Beziehungen der Slaven zu Turkotataren und Germanen und ihre sozialgeschichtliche Bedeutung*, Berlin - Stuttgart - Leipzig 1905; J. Janko, *O slovanském pravěku*, Praha 1912; ob. też A. Dopsch, *Die ältere Sozial- und Wirtschaftsverfassung der Alpen-slaven*, Weimar 1909. Do krytyki poglądów Peiskera ob. J. Janko, *O stycich starých Slovanů s Turkotatary a Germany z hlediska jazykopysného*, Vestník České Akademie Věd a Umeni, 17 (1908), s. 100 i n.; L. Niederle, *J. Peiskers Neue Grundlagen der slavischen Altertumskunde*, Archiv f. slav. Philologie, 31 (1910), s. 569 - 591; H. Łowmiański, *Na marginesie teorii Peiskera o pierwotnej niewoli Słowian*, Spraw. PTPN 13, 1946 nr 1, s. 41 - 42.

²² Krytyczny pogląd na rozwój tej dyskusji podali W. Antoniewicz i J. Zak (ob. przyp. 1).

²³ K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde* (ob. wyżej rozdz. I).

tezę „starożytności germańskich” Karola Müllenhoffa. Trzeba jednak podkreślić, że już wcześniej wobec poglądów Müllenhoffa zajęli krytyczne stanowisko uczeni polscy, czescy i rosyjscy, jak wspomniany już przez nas W. Kętrzyński, J. N. Sadowski (1876) i Wojciech Dzieduszycki (1887). Podejmując dyskusję na narzuconym sobie polu, dokonali oni szczegółowego rozbioru źródeł pisanych, i podtrzymali w zasadzie, bo nie bez znacznych ustępstw w stosunku do Szafarzyka, stanowisko autochtonizmu Słowian. Z rosyjskich uczonych wypowiadał się w tym duchu Pogodin (1901), a z uczonych czeskich Vaclav Novotný (1910). Ich krytyczny dorobek zużytkował Lubor Niederle występując jako pierwszy w dziejach historiografii niniejszego problemu w roli polihistora. Jak wiadomo, zajął on ostatecznie stanowisko kompromisowe, biorąc również za podstawę swojej rekonstrukcji Tacyta, ale także i Ptolemeusza. W tym kierunku ekstensywnej interpretacji Ptolemeusza poszedł zwłaszcza Emanuel Šimek (1930 - 1953), a także Józef Dobias²⁴ (1963).

Porównując wyniki osiągnięte przez historiografię niemiecką i słowiańską dochodzi się do wniosku, że historia operująca źródłami pisаныmi doszła już u schyłku XIX w. do kresu swoich możliwości. Opierając się na jednej i tej samej podstawie źródłowej potrafiła ona sformułować dwa wzajemnie wykluczające się modele rzeczywistości, a ponadto jeden kompromisowy, w którym jednak argumentacja oparta na źródłach historycznych odgrywała tylko pomocniczą rolę. Według jednego z nich Słowianie byli w niej autochtonami, sięgając a) w wersji umiarkowanej (Szafarzyk) od Dniepru aż po górną i środkową Łabę i Bałtyk, b) w wersji skrajnej aż po Ren i dolną Łabę. Według drugiego z nich Słowianie byli w Europie a) w wersji skrajnej allochtonami i pojawili się w niej dopiero w połowie pierwszego tysiąclecia n. e., niesieni na fali inwazji ludów azjatyckich — Hunów, Awarów (Müllenhoff), b) w wersji umiarkowanej autochtonami w Europie wschodniej, ale przed swoim rozejściem się w V wieku n. e. dochodzili do górnej i środkowej Wisły (Niederle). Ten stan rzeczy trudno nazwać inaczej, jak kompromitacją metody badawczej opartej wyłącznie na źródłach pisanych²⁵.

²⁴ Całą odnośną literaturę cytuję i omawia krytycznie J. Dobias, *Dejiny československého uzemi před vystoupením Slovanů*, Praha 1964; jest to dzieło wybitne.

²⁵ Już przed stu laty jeden z najoryginalniejszych historyków polskich, Tadeusz Wojciechowski, podejmując próbę pehnięcia badań nad starożytnościami na nowe drogi, poczynił to spostrzeżenie: jest ono aktualne również i dziś. Warto przypomnieć jego niektóre ustalenia. „Wszyscy zarzucają starożytnikom, — pisał on — że prace ich w porównaniu z pracami innych uczonych odznaczają się cechą wątpliwej niepewności, i że nie zdołają wzbudzić dostatecznego zaufania. Zarzut jest w części niesłuszny, o ile że historia z natury swej nie ma tej pewności absolutnej, jaką posiadają inne umiejętności, którym przysługuje przywilej sprawdzenia swych twierdzeń przez doświadczenie. Ale z drugiej strony wiadomo, że każdy historyk układa z tych źródeł tak różne historie, że nie podobnego nie przytrafia się w żadnej innej umiejętności. Od 300 lat systemy etnograficzne walą się jeden za drugim: i chociaż z tej zawieruchy wyrzuciły znakomite odkrycia naukowe, to przecież w całości przeważa niepewność. Kto się nie zajmuje etno-

Trzeba jednak na usprawiedliwienie historyków powiedzieć, że oni sami, z małymi wyjątkami, nigdy nie solidaryzowali się ze skrajnymi sformułowaniami filologa K. Müllenhoffa ani ze skrajnymi sformułowaniami historyków autochtoni tów, którzy na ogół nie przestrzegali zasad krytycznego wnioskowania historyograficznego. Owe skrajne tezy znajdowały najczęściej posłuch u wielu archeologów, którzy podpierali nimi swoje wątpliwe hipotezy. Obecnie przedmiot poważnej kontrowersji naukowej stanowią tylko poglądy umiarkowane. Do tych ujęć, jak wiadomo, zbliżają się też coraz bardziej przedstawiciele innych dyscyplin historycznych i prahistorycznych.

W ostatnim półwieczu zagadnienia etnogenezy i topogenezy stały się głównie domeną archeologii (prehistorii), ewoluującej ostatnio coraz bardziej w kierunku prahistorii. Jest to mechaniczny wynik faktu, że archeologia stale pomnaża zasób wydobytych z ziemi i opracowywanych źródeł. Wprawdzie oba te zagadnienia nie są bynajmniej jej głównym celem poznawczym — zadania te są o wiele rozleglejsze — to jednak archeolog lub prahistoryk, chcąc dać prawidłowy opis i interpretację opracowanego przez siebie źródła, nieuchronnie natyka się na geograficzno-etniczną i geograficzno-społeczną problematykę tych zabytków.

Jednakże na pochwałę historyków trzeba powiedzieć, że przekonawszy się naocznie o ograniczonych możliwościach poznawczych źródeł pisanych zaczęli się interesować źródłami i metodami opracowania faktów stosowanymi w dyscyplinach pokrewnych celem ich wykorzystania w syntezie historycznej. Przykładowo wskazać tutaj można na Tadeusza Wojciechowskiego, który pierwszy na wielką skalę próbował korzystać z nazw miejscowych dla odtworzenia ustroju społecznego Polski „przedhistorycznej” (1873); również Karol Potkański odwoływał się często w swoich poszukiwaniach do świadectw archeologicznych, etnograficznych i folkloru (1895 i n.). Zdecydowanie, choć amatorsko barierę czasową między historią i prehistorią przekroczył Wiktor Czermak w pierwszym tomie swoich dziejów Polski (1905)²⁶.

grafią starożytną, ten z trudnością pojmie, jaka do dziś dnia zachodzi niepewność i niezgoda między pierwszorzędnymi badaczami w kwestii pochodzenia i przeszłości głównych narodów europejskich” (s. 7 - 8). Na przykładzie Słowian: „[...] wiadomo, jak się działo: z tych samych słów Taeyta dowiedli Niemcy niemieckości, a Słowianie słowiaństwa narodów; bo w ogóle badacze postępowali zwyczajem teologów, którzy z jednego funduszu cytacji z Pisma Świętego dowodzą sprzecznych dogmatów, według tego, co każdy z nich poprzednio w tych cytacjach upatrzył” (s. 10). Toteż w dalszych swoich wywodach Wojciechowski przeprowadził krytykę metody filologicznej, usiłującej na podstawie samej krytyki źródeł pisanych odtworzyć progresywnie proces tworzenia się mapy etnograficznej Europy i zalecił wypracowanie metody etnograficzno-historycznej, wychodzącej od ustalenia najpierw stanu całkowicie pewnego dla czasów dobrze oświetlonych źródłami pisanyymi i innymi, a następnie biorącej pod uwagę wszystkie inne świadectwa i przeżytki, aby retrogresywnie, czyli cofając się od stanu dobrze znanego do mniej poznawalnego, odtworzyć wszystkie stadia wcześniejsze.

²⁶ Ob. T. Wojciechowski, *Chrobacza. Rozbiór starożytności słowiańskich*, t. I, Kraków 1873; K. Potkański, *Pisma Pośmiertne*, t. I - II, Kraków 1922; tenże, *Lechici, Polanie, Polska*. Wybór pism (opracował G. Labuda), Warszawa 1965 (na szczególną

Jednakże systematycznie i metodycznie barierę tę zaczęli przekraczać historycy w ostatnim 50-leciu. Na szeroką skalę takie formy współpracy interdyscyplinarnej wytworzyły się w nauce czesko-słowackiej; prócz wymienionych wyżej Novotnego, Šimka i Dobiaša wyróżnić należy jeszcze etnografa B. Horaka (1923), historyka V. Ondroucha (1933 i n.) i B. Svobodu (1948)²⁷.

W nauce polskiej duże zainteresowanie dla dziejów starożytnych Słowian objawiał zawsze Ludwik Piotrowicz (1929, 1951), jakkolwiek nie dopracował się on nigdy systematycznego spojrzenia na to zagadnienie. Dorywczo w te same szranki wstąpił Bronisław Biliński (1947 i n.), tudzież M. Plezia (1952 i n.)²⁸. W sumie jednak należy ubolewać, że nasi starożytnicy tak słabo włączyli się do dyskusji nad starożytnościami słowiańskimi, mimo że ich niepowszednia znajomość źródeł antycznych stwarza dla nich w tej dziedzinie szczególne pole do popisu.

W rezultacie najwięcej na polu etnogenezy i praojczyzny Słowian zdziałali mediewiści, a wśród nich szczególnie Kazimierz Tymieniecki (1951) i Henryk Łowmiański (1953, 1963 i n.).

Wielka synteza Tymienieckiego *Ziemie polskie w starożytności* ma w dużej mierze charakter syntezy mechanicznej, zużytkowującej i oryginalnie interpretującej dorobek prac antropologicznych (J. Czekanowski), etnologicznych (L. Krzywicki), etnograficznych (K. Moszyński), językoznawczych (T. Lehr-Splawiński, M. Rudnicki, T. Milewski) i archeologicznych (J. Kostrzewski, K. Jażdżewski); nawiązuje też, co jest oczywiste, do polihistorycznej syntezy Niederlego. Całkowicie oryginalny natomiast jest wkład Tymienieckiego w interpretację źródeł pisanych, przy czym naintensywniej zostały wykorzystane relacje Tacyta i Ptolemeusza, w końcowej zaś partii także dzieła Jordanesa. Trwałe znaczenie zachowują uwagi o zasadach współpracy historii z innymi dyscyplinami (s. 333 i n.) oraz właśnie ta końcowa część dzieła, poświęcona analizie źródeł pisanych (s. 457 - 710).

Reprezentując tezę umiarkowanego autochtonizmu dał Tymieniecki pierwszą w literaturze syntezę społeczno-gospodarczego bytu Prasłowian i Słowian, stworzył więc podstawy do rozpatrywania etnogenezy i pierwotnych migracji słowiańskich w kontekście, odpowiadającym modelowi syntezy historycznej wypracowanej w „czasach historycznych”, rekonstruowanych na podstawie źródeł pisanych. W powodzi faktów gospodarczych (form eksploatacji), społecznych (form organizacji) i politycznych (form władzy) zatraciła się linia etnogenezy, którą mimo książki Tymienieckiego nadal musimy uważać za otwartą.

Znacznie do przodu syntezę dziejów Prasłowian, a w jej obrębie dwa interesujące nas tutaj zagadnienia, posunął w swej erudycyjnej, stojącej całkowicie na poziomie współczesnych badań, syntezie *Początków Polski* Henryk Łowmiański-

uwagę zasługują prace poświęcone sprawie lechickiej i grodom); W. Czermak, *Ilustrowane dzieje Polski*, Wiedeń 1903 - 1905; A. Brückner o tej ostatniej pracy wyraził się z uznaniem (Kw. Hist. 20, 1906, s. 703 - 705).

²⁷ Ob. bibliografię zestawioną przez Dobiaša (przyp. 24).

²⁸ Pełny przegląd tych prac u Antoniewicza (przyp. 17).

ski. W jeszcze większym stopniu niż dzieło Tymienieckiego zbliża się ona do modelu polihistorii. W każdym razie wskazuje drogi do pełniejszej realizacji takiej koncepcji najstarszych dziejów Słowian. Stawiając sobie jako główny cel genezę narodu i państwa polskiego, Łowmiański rozpatrzył oba te zagadnienia na tle ogólnosłowiańskich prawidłowości rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego. Dwa pierwsze tomy zajmują się okresem antycznym, trzy następne (czwarty poświęcony kulturze duchowej w przygotowaniu) wypracowały okres przejścia od wspólnoty rodowej i plemiennej Słowian do ustroju wczesno-feudalnego mniej więcej po linię graniczną roku 1000 (uderza tutaj podobieństwo z periodyzacją nakreśloną swego czasu przez Szafarzyka). Na szczególne podkreślenie zasługuje postęp osiągnięty w dziedzinie źródeł pisanych, dalej umiejętność wykorzystania osiągnięć dyscyplin pokrewnych oraz mistrzowskie władanie metodą progresji i retrogresji w rekonstruowaniu ogólnych prawidłowości rozwojowych społeczeństwa słowiańskiego.

Główny punkt ciężkości otrzymanych rezultatów spoczywa na zrekonstruowaniu prawidłowości i specyfik rozwojowych okresu wspólnoty słowiańskiej (lata 500 - 1000 n. e.). Synteza tego okresu powinna stworzyć mocną podstawę do wnioskowań analitycznych i syntetycznych wszystkich innych dyscyplin historycznych i prahistorycznych, zajmujących się tym okresem. Jest oczywiste, że i tutaj wiele zagadnień jest nadal spornych i otwartych. Mimo to dzieło Łowmiańskiego będzie odtąd na tym odcinku czasów stanowiło stały punkt odniesienia dla wszystkich innych badaczy.

Natomiast dwa pierwsze tomy, obejmujące okres wspólnoty prasłowiańskiej, spotkały się z pewnymi zastrzeżeniami ze strony językoznawców i z nieco silniejszymi zastrzeżeniami ze strony archeologów. Nie znalazła u tych ostatnich uznania teza o prymacie argumentów językowych przy rozwiązywaniu zagadnień praojczyzny lub praojczyzn i etnogenezy Słowian²⁹. Wydaje się, że droga do uzgodnienia poglądów wszystkich zainteresowanych dyscyplin

²⁹ Ob. J. Safarewicz, *Rocznik Sławistyczny*, 24, 1965, s. 111 - 119; K. Jażdżewski, *Z problematyki początków Słowiańszczyzny*, Łódź 1968. W sprawie sporu o topogenezę Słowian warto przytoczyć następującą konkluzję Jażdżewskiego: „[...] nie ma takich danych archeologicznych, historycznych, etnograficznych, lingwistycznych czy też czczepanych z paleobotaniki i paleozoologii, które by nas zmuszały w sposób jednoznaczny do odrzucenia przestrzeni między zachodnio-środkowym dorzeczem Dniepru a dorzeczem Odry jako domniemanej praojczyzny Słowian, a przestrzeni od górnego dorzecza Dniepru do Pałki na zachodzie jako praojczyzny Bałtów co najmniej od początków III okresu epoki brązu (czyli od XII w. p. n. e.) oraz jako terenu, na którym w czasie wcześniejszym z syntezy różnorodnych (pod względem ekonomicznym i etnicznym) składników kulturowych indoeuropejskich z późnego neolitu i z dwóch pierwszych okresów epoki brązu (z 2 poł. III w. i z pierwszych ośmiu stuleci II w.) doszło do ostatecznego uformowania się tych dwóch wielkich indoeuropejskich ugrupowań językowych wraz z odpowiadającymi im zespołami form z zakresu kultury materialnej” (s. 42). Wydaje się, że większość wypowiedzianych w powyższym cytacie poglądów została sformułowana bardziej stanowczo, niż na to pozwala rozporządzalna podstawa źródłowa z jednej i stan dyskusji naukowej z drugiej strony. Por. obecnie wnikliwe omówienie kwestii spornych przez J. Żaka, *Słowianie i Germanie w prahistorii...*, s. 85 i n.

i badaczy, nawet w sprawach zasadniczych jest jeszcze daleka. Jedno nie ulega wątpliwości, że wyjaśnia się coraz bardziej zagadnienie topogenezy Słowian. Natomiast w sprawie etnogenezy Słowian jesteśmy dopiero na początku drogi. Na dobrą sprawę nie ma jeszcze nawet przedmiotu dyskusji, skoro wszyscy razem nie bardzo wiemy, czym jest etnogeneza ludów w tamtych czasach. Trzeba więc najpierw uściślać pojęcia ogólne, a potem zabierać się do cyzelowania szczegółów.

Wydaje się, że pierwszą monograficzną próbę naświetlenia procesu etnogenezy Słowian przedstawił Jerzy Nalepa w chwilowo jeszcze niedocenionej pracy o uformowaniu się wspólnoty językowej i etnicznej Słowian północno-zachodnich i o okolicznościach i warunkach jej rozpadu w ciągu VI - VII w. W części pierwszej swej pracy zajął się on zagadnieniami, określonymi przez nas mianem topogenezy i migracji Słowian, a także zagadnieniem wyodrębniania się języka prasłowiańskiego z wspólnoty językowej indoeuropejskiej, czym wkroczył w dziedzinę etnogenezy Słowian. Następnie, w części drugiej, scharakteryzował językową jedność Słowian północno-zachodnich w okresie wielkich migracji na przełomie starożytności i średniowiecza, wykazując z jednej strony długą trwałość wspólnoty aż do XII w., z drugiej zaś podkreślając starą metrykę wyodrębniania się jedności językowej praruskiej w stosunku do prapolskiej, wreszcie o wiele większą zależność rodziny językowej zachodnio-południowej Słowian bałkańskich od gałęzi północno-zachodniej niż od północno-wschodniej (praruskiej). Wreszcie w części trzeciej pokusił się o sformułowanie przyczyn i okoliczności rozpadu jedności językowej Słowian północno-zachodnich³⁰.

W wyniku swoich dociekań Jerzy Nalepa deklaruje się jako zwolennik teorii umieszczającej praojczyznę Słowian między średnią Łabą, Odrą i Wisłą. Szczególnym osiągnięciem jego badań jest wykazanie zbieżności między procesem migracji i różnicowania się politycznego a procesem rozpadu jedności językowej Słowian. Jest to ważna wskazówka, jak należy badać analogiczne procesy w odniesieniu do rozpadu wspólnoty bałto-słowiańskiej, a w jeszcze wcześniejszym etapie do jedności indoeuropejskiej³¹.

Poglądy Nalepy, jak poglądy każdej nowatorskiej pracy, mają charakter dyskusyjny, toteż nie przesadzając przedwcześnie wyników dalszej dyskusji należy przede wszystkim zauważyć jego propozycje metodyczne, za pomocą których należy rozwiązywać zagadnienia etno- i topogenezy Słowian. „Dążność do jak najbardziej integralnego ujęcia określonej tematem pracy problematyki pociągnęła za sobą nie tylko konieczność wzbogacenia metodologicznego, ale także powiększenia podstaw źródłowych. Tendencja ta zmusiła do podjęcia

³⁰ J. Nalepa, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia. Podstawy jedności i jej rozpadu*, Poznań 1968, ob. też jego artykuł pt. *Z dyskusji o przynależności etnicznej kultury łufyckiej*, *Slavia Occidentalis*, 22 (1962), s. 9 - 40.

³¹ Zagadnieniem rozpadu jedności językowej Prasłowian poświęcił wiele uwagi w swoich pracach T. Lehr-Splawiński. Ob. obecnie A. Furdal, *Rozpad języka prasłowiańskiego w świetle rozwoju głosowego*, Wrocław 1961, gdzie też omówiona cała starsza literatura.

prób wykorzystania wchodzącego w grę dorobku całego zespołu dyscyplin, a więc przede wszystkim językoznawstwa, historii, geografii historycznej, archeologii, etnografii itp.”³². Jest on też świadom, że niezależnie od błędów czy pomyłek, które muszą towarzyszyć takiej próbie skumulowania aparatu faktograficznego i metodycznego wielu dyscyplin, dalsze postępy „są w znacznym stopniu uzależnione od stanu badań, zwłaszcza w zakresie onomastyki, leksykologii, dialektologii, źródłoznawstwa i historii Słowian północno-zachodnich oraz ich słowiańskich sąsiadów”³³.

Nie ulega wątpliwości, że rozwiązanie problemu topogenezy, a przede wszystkim etnogenezy musi pójść po drodze wskazanej przez Jerzego Nalepę. Staje się on w ten sposób kontynuatorem — może nieświadomym — metody, propozycji i wyników badawczych sformułowanych już przez Georga Kreka.

Na szczególną uwagę zasługuje dyskusja nad zjawiskami migracji i kohabitacji grup ludzkich w epokach poprzedzających etap osadnictwa stałego. W tej dziedzinie konieczna jest dyskusja między prahistorykami i historykami. Starsza generacja archeologów hołdowała pogładowi, jakoby każdorazowa zmiana kultury archeologicznej oznaczała migrację jej nosicieli lub nawet ich całkowitą zagładę. Co się dotyczy migracji, to rzeczy najistotniejsze z punktu widzenia historyka zostały wypowiedziane przez Kazimierza Tymienieckiego już w 1952 r.; nie będziemy więc tutaj tego zagadnienia szerzej rozwijać. Może warto jednak zwrócić uwagę, że historyka razi sposób, w jaki archeologowie posługują się zjawiskiem migracji celem wyjaśnienia nagłych zmian w rozwoju określonych kultur. Migracja często spełnia u nich rolę deus ex machina. Możliwości takiej nie należy wykluczać, a przede wszystkim trzeba pamiętać, że czynniki zewnętrzne pełnią najczęściej rolę wtórną w porównaniu z wewnętrznymi.

Co się dotyczy kohabitacji, to posługując się tym pojęciem po raz pierwszy w 1959 r., powinienem był dokonać następnie jego równie systematycznej analizy, jak to uczynił K. Tymieniecki w odniesieniu do migracji; zadanie to czeka w dalszym ciągu na wykonanie³⁴. Ale każdy, kto nieco zajmował się stosunkami osadniczo-etnicznymi w Europie starożytnej i wczesnośredniowiecznej wie, że zjawisko kohabitacji różnych heterogenicznych plemion jest równie częste, jak dążność do asymilacji i tworzenia organizmów etnicznie homogenicznych.

Wiadomo również, że ani w okresie antyku ani w okresie wczesnego średniowiecza żadnej organizacji społecznej nie udało się zrealizować jedności kulturowej i etnicznej na jakimkolwiek terenie. Początkowo ta symbioza dokonywała się w ramach kohabitacji poszczególnych grup ludzkich, później zaś w miarę rozwoju osadnictwa osiadłego i tworzenia się państwa klasowego w ramach kohabitacji jednostek i grup zawodowych. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo tych procesów migracji i kohabitacji stale i niepowstrzymanie rozwijały się

³² J. Nalepa, *Słowiańszczyzna...*, s. 4.

³³ Op. cit., s. 5.

³⁴ K. Tymieniecki, *Migracje w Europie środkowo-wschodniej i wschodniej w starożytności*, Sl. Antiqua 3 (1952), s. 1-47; G. Labuda, *Rodzime podstawy i obce nawarstwienia kulturowe na Pomorzu w okresie wczesnego feudalizmu (600 - 1200)*, Szczecin, 1959, nr 8/9, s. 9 i n.

procesy integracji i dezintegracji ekonomicznej, społecznej, politycznej i kulturowej. Przeżywały się i rozpadały jedne wspólnoty, a na ich miejscu powstawały wspólnoty nowe. Jednym z podstawowych był proces etnogenezy ludów europejskich, azjatyckich i afrykańskich. Próby jego zrekonstruowania zawsze będą należały do podstawowych zadań nauk historycznych.

Powodzenie tej pracy zależy od skuteczności obranej metody badawczej. Może warto przypomnieć, co równo sto lat temu pisał na ten temat Tadeusz Wojciechowski: „Na zakończenie winienem przestrzedz, aby nikt nie obiecywał sobie nadzwyczajnych rezultatów z samej metody, choćby najlepszej. Kto się zapuszcza w badania historyczne powinien wiedzieć, że żadna metoda nie daje gotowych owoców i nie odkrywa nowych faktów; co więcej, metoda nie ujmuje ani pracy ani trudów; owszem, przysparza ich, jeżeli jest urodzajną. Dla odkrycia nowej wiedzy nie wystarcza mieć nową metodę: do nowych pomysłów jest tylko jedna droga: przez ciągle i nieustanne myślenie o przedmiocie badania. Każdy wie o tem, że w badaniu historycznem szczęśliwy i prawdziwy pomysł trafi się zaledwie jeden między stoma; ale mało kto chce pamiętać o tem, że dla tego jednego szczęśliwego pomysłu trzeba istotnie wypracować 99 kombinacji, które się następnie odrzuca na bok, jako nieużyteczne”³⁵.

L'ÉTAT ACTUEL DE LA DISCUSSION SUR L'ETHNOGENÈSE DES SLAVES DANS L'HISTORIOGRAPHIE

par

GERARD LABUDA (Poznań)

Résumé

Les problèmes portant sur l'ethnogenèse des Slaves se divisent en deux groupes: le premier s'efforce de répondre à la question comment les Slaves se sont-ils individualisés dans l'ensemble de la communauté indo-européenne et ont créé ensuite la communauté balto-slave et slave; le deuxième groupe cherche à préciser le moment de l'arrivée des Slaves dans leurs domaines historiques et les circonstances dans lesquelles ils ont quitté ces territoires pour se disperser dans l'Europe de l'est, du centre et du sud. Nous donnerons au premier groupe des problèmes le nom d'ethnogenèse, pour l'autre nous proposons le nom de topogenèse. Dans les recherches portant sur l'ethnogenèse la première place appartient à la linguistique, tandis que la topogenèse est le domaine des sciences historiques. Comme les processus de l'ethnogenèse et de la topogenèse des Proto-Slaves et des Slaves font partie en premier lieu des temps dits préhistoriques, le rôle principal dans la solution de ces problèmes appartient aux branches préhistoriques de la science: la linguistique historique, la préhistoire, l'anthropologie historique, l'ethnographie historique, l'ethnologie. Les historiens proprement dits ont devant eux deux tâches plus

³⁵ T. Wojciechowski, *Chrobacza...*, s. 122 - 123, Ob. też wyżej przyp. 25. Trzeba dodać, że Wojciechowski, wprowadzając do badania starożytności słowiańskich metodę retrogresji, zasługę jej sformułowania przypisał Janowi Potockiemu.

limitées: 1) Ils doivent élaborer un modèle de la société slave de la période du passage des régimes des tribus aux régimes les plus anciens d'État; ils doivent s'efforcer de recréer par voie de retrospection le modèle de la société proto-slave à l'époque de la communauté familiale et tribale. 2) Ils doivent effectuer leurs recherches sur les sources écrites de façon à rendre leur contenu complètement accessible et compréhensible aux adeptes d'autres branches de la science. L'accès aux sources testimoniales se rapportant à l'histoire ancienne du monde slave est actuellement loin d'être satisfaisant.

Dans l'histoire des recherches sur l'ethnogenèse et sur la partie préhistorique des Slaves on peut discerner plusieurs phases: l'époque de Lumière, l'époque du Romantisme, et du Positivisme, et, dernièrement, la phase scientiste. En étudiant la question de plus près, il est impossible de ne pas arriver à la conclusion que l'histoire basée exclusivement sur des sources écrites a épuisé déjà vers la fin du XIX^e siècle toutes ses possibilités, après avoir formulé, en s'appuyant toujours sur la même base de source, deux modèles de réalité qui s'excluent mutuellement. Après avoir constaté le caractère limité des possibilités instructives des sources écrites, les historiens ont vite fait de s'intéresser aux sources et aux méthodes des branches apparentées de la science historique. En fait de la synthèse de la préhistoire des Slaves, en prenant en considération le problème de leur topogenèse, au cours des dernières cinquante années, se sont distingués en premier lieu les médiévistes Kazimierz Tymieniecki et Henryk Łowmiański. Le premier essai d'explication du processus de l'ethnogenèse des Slaves a été présenté récemment par Jerzy Nalepa.